

Miłość w wydaniu antycznym

PREMIERA | Czy w Nowym Teatrze Krzysztofowi Garbaczewskiemu uda się uwspółcześnić „Ucztę” Platona?

JACEK CIEŚLAK

Antyk wydaje nam się epoką odległą, wręcz mityczną, tymczasem dzieło Platona można traktować nie tylko jako filozoficzną dysputę, lecz także jako literacki reportaż ze spotkania ateńskiej elity, a nawet greckich celebrytów. Mogłyby się tym tekstem pożywić plotkarskie pisma i portale, ponieważ głównym tematem tekstu napisanego w pierwszej połowie IV wieku przed naszą erą jest miłość.

Eros tematem dyskusji

To antyczne party rozgrywa się wcześniej, bo w 416 p.n.e., a zorganizował je dramatopisarz Agaton po zwycięstwie w dionizyjskim konkursie teatralnym. Spora część gości, mówiąc dzisiejszym językiem, ma kaca po poprzednim wieczorze, więc korzystają z wina,

przyrodniego brata Platona. Mamy wielką mowę Sokratesa i Alcybiadesa na jego cześć. Dzięki wypowiedzi Fajdrosa dowiadujemy się o homoerotycznej miłości antycznych herosów, wiemy, gdzie homoseksualizm w antycznej Grecji był zakazany, gdzie zaś dozwolony.

Flirty rozgrywają się również między gośćmi – Sokratesem i Alcybiadesem, który opowiada o próbie uwiedzenia filozofa podczas gimnastyki. Fajdros nie neguje, że kobiety też potrafią kochać. Pausaniasz, kochanek Agatona, wypowiada się przeciwko pederastii, czyli męskiej miłości do nieletnich chłopców.

Arystofanes opowiada natomiast historię o trzech płciach – męskiej, żeńskiej i obojnaczej, podając ją w prześmiewczej postaci. Mówi też o dwóch poszukujących się, rozdzielonych przez Zeusa, połówkach, a także o wybitnych politykach, którzy kochają to, co męskie, są samowystarczalni, niezależni.

Filozoficzny ideał

– Kiedy studiowałem filozofię, lektura „Uczty” Platona była dla mnie wyzwaniem i marzeniem – powiedział „Rz” Krzysztof Garbaczewski. – Przecież dwa i pół tysiąca lat temu narodziła się szkoła europejskiego myślenia. Prawie cała historia filozofii stanowi w pewnym sensie przypis do Platona i Arystotelesa. Świat jest dziś dla nas tak enigmatyczny, że potrzebujemy powrotu do korzeni i podstaw naszej cywilizacji.

Dla Krzysztofa Garbaczewskiego filozofia łączy się bowiem ze stawianiem podstawowych pytań dotyczących piękna, prawdy, miłości oraz natury idei i energii, jakie nami kierują.



♦ **Magdalena Cielecka** w „Uczcie”. Premiera w Nowym Teatrze 8 lutego

Z lektury „Uczty” pozostała mu w pamięci również ich forma dialogów.

– Są wyzwaniem dla teatru – mówi reżyser. – Żywa refleksja rodzi się między tymi, którzy mówią i słuchają, dokładnie tak jak w teatrze: pomiędzy aktorami a widownią. Dlatego można spojrzeć na „Ucztę” jak na dramat. Dodatkowym smaczkiem jest obecność teatralnych legend okresu antycznego, Arystofanesa i Agatona. Zwłaszcza pierwszy jest ważny. Platon miał na jego punkcie obsesję, ponieważ Arystofanes był dla niego konserwatystą, uważającym Sokratesa za wywrotowca, sofistę. W komedii „Chmury” Arystofanes oczernił Sokratesa, a jednak stał się bohaterem platońskiej uczty. Bierze udział w tej szczególnej próbie kreowania Sokratesa.

Reżyser akcentuje znaczenie motywów miłości i Erosa.

– Podejmujemy te tematy w wymiarze obyczajowym innym niż do tego większość przywykła, podkreślając jak wielką potęgą jest miłość – mówi Krzysztof Garbaczewski. – Platon opowiada o naturze pragnienia. Podążamy jego śladem do mitycznego świata bogów, który jest ponad ludzimi ideami uważanymi dziś za czyste etycznie.

Zdaniem Garbaczewskiego ciekawe w antycznym politeizmie jest to, że każdy z bogów pomagał nazwać inny rodzaj energii, zgodnie z tym, co napisano obok słynnej wyroczni w Delfach: „Poznaj samego siebie”. – Bóg odsyła nas do człowieka, pyta co w nim jest – mówi reżyser. A Eros, który jest przedmiotem dociekań uczty, okazuje się jednym z najważniejszych bóstw.

W ostatnich poszukiwaniach teatralnych Krzysztofa Garbaczewskiego ważne są

technologie wirtualne, multimedia, a jednocześnie kontrastują one z tradycyjnymi scenograficznymi surowcami proponowanymi przez Justynę Wasilkowską. W „Wyzwoleniu” rzeczywistość gry komputerowej tworzyły elementy z kartonu, zaś w „Uczcie” dominują formy ze sklejk.

Otwarta forma teatralna

– Zależało nam na tym, żeby spektakl pozostał formą otwartą – mówi Garbaczewski. – Dialogi platońskie nigdy nie nazywały rzeczy do końca, były metaforyczne, wieloznaczne. Późniejsze idee zbudowane na platonizmie zrodziły się już po śmierci filozofa w postaci komentarzy i interpretacji. Tymczasem sam autor w listach zaznaczał, że jego pisarstwo jest nic nie

warte. Chodziło mu o to, że wiedzę zaszczepia się w dialogu, pomiędzy mistrzem a uczniem, a nie poprzez gotową doktrynę. Sklejka jest idealna do wyrażenia idei półproduktu i szkicowości, wchodzenia w temat i wychodzenia z niego, nie domykania myśli w jednym schemacie.

W pracy nad spektaklem brał także udział Andrzej Serafin, autor najnowszego przekładu „Uczty”, znawca Platona i platonizmu. Wystąpią: Magdalena Cielecka, Bartosz Gelner, Małgorzata Hajewska-Krzysztofik, Wojciech Kalarus, Piotr Polak, Jacek Poniedziałek, Magdalena Popławska, Paweł Smagała oraz pozyskani ze Starego Teatru w Krakowie: Jaśmina Polak i Bartosz Bielenia. ©

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl

 **RZECZPOSPOLITA**

PISALIŚMY O TYM:

O premierze „Śmierci Dantona” w Teatrze Narodowym

„Gilotyna ścina wszystkie głowy”
7 lutego 2018 r.

 rp.pl/kultura

ale koncentrują się na dyskusji poświęconej Erosowi i miłości, bo były to tematy niedoceniane przez greckich filozofów.

Wśród bohaterów jest Alcybiades, wojskowy strateg znany z pychy, skandali, a nawet zdrady, Sokrates i komediopisarz Arystofanes, który sportretował filozofa w „Chmurach”, co stało się powodem oskarżenia, procesu i śmierci Sokratesa.

Konstrukcja narracji jest pudełkowa, oparta na relacjach relacji, świadków i komentatorów, m. in. Glaukona,